Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 64 Kraków, środa 18 marca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 groszy

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Egzemplarz w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Dymisja p. Thugutta

Około cztery miesiące był p. Thugutt ministrem bez teki, pełniąc z łaski szefa rządu zaszczytny a bez istotnej treści urząd wicepremjera. P. Thugutt, wstępując do rządu, zerwał ze swem stronnictwem, którego był założycielem i głową, ogłosił się bezpartyjnym, aby nie obciążać gabinetu swoją przeszłością lewicową, a byłe stronnictwo jego wyciągnęło z tej sytuacji najdalej idące konsekwencje, nie cofając się nawet przed głosowaniem przeciw prowizorjum budżetowemu.

P. Thugutt, wstępując do gabinetu po spełnieniu tylu ofiar, miał niezawodnie najlepsze zamiary do współpracy, szczególnie w dziedzinie, w której uważał się za kompetentnego, t. j. w sprawach kresów wschodnich. Nie mając jednak określonego stanowiska i — co za tem poszło — określonego zakresu swej władzy, miał jednak i mógł mieć prawo sądzić, że jako minister dla tej właściwie sprawy specjalnie powołany nie będzie miał przeszkód wewnątrz gabinetu w zrealizowaniu swych zamierzeń.

Omylił się. P. Władysław Grabski ciągle — mimo codziennie objawiającej się praktyki przeciwnej — wciąż usiłuje utrzymać swój gabinet na poziomie gabinetu bezpartyjnego. Balansując między prawicą a lewicą, p. Grabski jako środek najlepszy do utrzymania równowagi uważa neutralizowanie jednej przez drugą, robiąc to w ten sposób, że na jednego ministra, uchodzącego za lewicowca, powołuje dwóch z pełną marką prawicową. Ten system zastosowany został i wobec p. Thugutta: za tego niewątpliwie lewicowego, ale bez oparcia o jakieś lewicowe stronnictwo polityka powołał prawdziwego prawicowca, p. Ratajskiego i prawdziwego chadeka p. Smólskiego, oddając im akurat te agendy w rządzie, które p. Thugutt uważał za swój zakres działania.

I zaczęła się tradegja. P. Thugutt chciał uspokoić kresy, a równocześnie rząd dopuścił, a w każdym razie nie przeszkodził, do wydania sądom kilku posłów kresowych; p. Thugutt chciał przez propagandę polską, stojącą na gruncie państwowości polskiej, urabiać opinję na kresach, a tymczasem p. Smólski wydaje okólnik, uniemożliwiający zgromadzenia poselskie na kresach. P. Thugutt chciał przez polepszenie administracji wpoić w ludność kresową przekonanie, że państwo traktuje ją narówni z obywatelami innych dzielnic, a tymczasem rząd nasadził tej administracji wojskową czapkę, mianując generałów wojewodami. Co więcej — gdy z inicjatywy Sejmu przystąpiono do naprawy zła, wywołanego okólnikiem o zgromadzeniach poselskich, machinacje pp. Smólskiego i Ratajskiego przeszkodziły temu.

Jakież wobec tego rzucania mu kamieni pod nogi było stanowisko p. Thugutta? Było nijakie. Miał — jak się wyraził — wysoki urząd, ale bez treści; był zastępcą premjera, ale nie miał wpływu na żaden resort. Rola jego ograniczyła się do tego, że w razie choroby albo wyjazdu któregoś z ministrów pełnił zastępczo jego funkcje. Jeżeli już ta podrzędna, a nawet dla polityka upokarzająca rola nie była w stanie zachęcać p. Thugutta do przejęcia się swoją misją, to ostatnie zamierzone pociągnięcia szefa rządu musiały go przekonać, że dalsze pozostawanie na straconym posterunku naraża go na utratę jedynego, jaki posiada, waloru: męża zasad.

P. Władysław Grabski, kierując skarbem polskim, bo o kierowaniu całokształtem polityki państwowej można mieć różne zdanie, — od przeszło 15 miesięcy dokonał bez kwestji doniosłych rzeczy, chociaż ostateczny bilans jego w tym kierunku działalności daleki jeszcze od dojrzenia do zamknięcia. P. Grabski, jak był tęgim ministrem skarbu, w równej mierze okazał się dobrym krewniakiem. Jeden szwagier, p. Kiedroń, był ministrem, krewniak p. Tyszka był też ministrem, brat p. Stanisław Grabski także powinien być ministrem. Dlaczego nie? Był nim w gabinecie chjeno-Piasta i — co nawet jego przeciwnicy przyznają — wniósł do swego resortu tyle przynajmniej znajomości rzeczy, co ministrowie przed i po nim. Nie chodzi więc ani o jego kwalifikacje familijne, ani o rzeczowe, ale o co innego: p. Stanisław Grabski jest politycznie silnie zaangażowany, jest jednym z wodzów endecji, jest twórcą konkordatu. Premjer nie jest tak naiwny, aby mógł przypuścić, że powołanie tak prononsowanej osobistości do gabinetu pozostanie bez wpływu na jego markę polityczną, że gabinet z p. Stanisławem Grabskim będzie można w dalszym ciągu anonsować jako gabinet bezpartyjny, gabinet niezależny zarówno od prawicy, jak i lewicy.

Dziwna rzecz, że p. Władysław Grabski, trzeźwy człowiek liczb, nie zdaje sobie sprawy, że takiemi eksperymentami sam podcina sobie egzystencję. Niewiadomo wprawdzie, jak długi żywot jest temu gabinetowi pisany wobec tego, że prawica z natury swej i z mocy cichego układu z p. Witosem zdecydowana jest utworzyć swój własny rząd, zamiast tolerować rząd tylko częściowo swój w każdym razie przy pewnej zręczności taktycznej mógłby się p. Grabski utrzymać — szczególnie ze względu na to, że lewica nie miała powodu do stanowczego przeciw niemu wystąpienia, prawica zaś boi się jeszcze odpowiedzialności za zepsucie tego, co dotąd zrobiono. A tu nagle zaczyna się eksperymentowanie; zaczyna się wymiana p. Kiedronia za p. Klarnera; zaczyna się wyjaśniać powód dotychczasowego bezkrólewia w ministerstwie oświaty; zaczyna się rugowanie — przez nieodpowiednie traktowanie — z gabinetu człowieka, który bądź co bądź był w nim jedynym wybitniejszym lewicowcem.

I doczekał się p. Grabski odpowiedzi na to postępowanie w kilka godzin po zgłoszonej dymisji p. Thugutta. Obradujące w niedzielę w Warszawie kongresy Wyzwolenia i Piasta, stronnictw, stojących na przeciwnych biegunach politycznych, identyczną odnośnie do polityki p. Grabskiego powzięły uchwałę: Piast w swej rezolucji stwierdza, że dotychczasowa bezprogramowa polityka rządu nie odpowiada powadze chwili, Wyzwolenie zaś — jak z pierwszego dnia obrad wynika — zajęło wobec rządu bardzo krytyczne stanowisko. Te uchwały, w połączeniu z nieuniknioną rewizją stosunku stronnictw lewicowych do rządu, podcinają podstawy rządu, podstawy i dotąd wpraw-

dzie chwiejne, ale dające mu pewną równowagę w niewyjaśnionej u nas grze międzypartyjnej.

Co właściwie p. Grabski chce osiągnąć przez przyjęcie swego brata do gabinetu? Jeżeli to pociągnięcie ma być aktem skruchy wobec prawicy, niejako przeproszeniem jej za dotychczasową platoniczną lewicowość, to rachuba ta może p. Grabskiego zawieść. Prawica nie uznaje półśrodków i nie zadowala się wpływami; ona chce i dąży do całości, do przejęcia władzy we własne ręce, a sprawowanie jej za pośrednictwem prokurzystów obcem jest jej naturze. Może p. Grabski trzymać się jeszcze jakiś czas, ale tylko z łaski prawicy i to tak długo, aż ta uzna, że już nie potrzebuje wyręczać się człowiekiem, który publicznie z nią się rozstał, prywatnie zaś załatwia jej interesa.

W ciągu swego 15-miesięcznego istnienia gabinet p. Grabskiego przechodził rozmaite ewolucje wewnętrzne. O ile jego linja finansowa była mniej więcej jednolitą, mając na oku i dążąc do poprawy waluty i do zrównoważenia budżetu, o tyle jego linia polityczna była zygzakowatą, orjentując się raz bardziej na prawo, drugi raz bardziej na lewo. Powołanie do gabinetu pp. Sikorskiego i Skrzyńskiego, a ostatnio p. Sokala, prawica usiłowała zapisać na dobro lewicy — bez podstawy faktycznej. Samo jednak określenie tych ministrów jako lewicowych wystarczyło p. Grabskiemu, aby się asekurował przed zbytnią lewicowością, a środkiem do tego było powołanie pp. Ratajskiego i Smólskiego oraz zarezerwowanie teki ministra oświaty. Uzyskawszy tą manipulacją, jak sądził, równowagę, p. Grabski przechylą teraz wyraźnie szalę na prawo, co musi za sobą pociągnąć jasne konsekwencje. Lewica przed tą operacją się nie cofnie.

cie niektórych „kwiatków" z rozporządzeń wykonawczych do ustaw językowych.

Zdaje mi się, że akcja ta, jakkolwiek skromna, sprowadziła pewne odprężenie na terenie województw wschodnich i w Sejmie. Niestety, przyznać muszę, że jest to niedostateczne, ale w takich warunkach pracy, jakie istniały, nie wiem, czy można było zrobić więcej, zwłaszcza że wpływ na przekształcenie administracji należał do kogo innego. Zresztą o wartości całej naszej polityki narodowościowej pomówimy kiedyindziej.

P. Thugutt o swej dymisji

Wobec współpracownika „Robotnika" złożył p. Thugutt w sobotę wieczór następujące oświadczenie w związku ze swą dymisją:

— Dziś zgłosiłem dymisję na ręce p. prezesa ministrów. P. Grabski prosił o pozostawienie mu czasu do namysłu..

Na zapytanie, jakie są powody podania się do dymisji, p. Thugutt odpowiedział:

— Od dłuższego czasu zgłaszano do rządu ze strony prawicy żądanie wprowadzenia do rządu p. Stanisława Grabskiego. Nie mogę nie przyznać temu kandydatowi wysokich kwalifikacyj rzeczowych, któreby go do zajęcia fotela ministerjalnego min. oświaty uprawniały.

Jeżeli zaś chodzi o różnice polityczne potrafiliśmy raz już w ustawach językowych dojść do kompromisu, który mimo wszystkie zarzuty uważałem i po dziś dzień uważam za pożyteczny dla trudnej sprawy narodowościowej w Polsce. Dlatego byłem już gotów w lipcu podjąć się na krótki bodajby okres dla przeprowadzenia pewnych konkretnych zamierzeń współpracować z p. St. Grabskim w rządzie. Uważałem to za kompromis, ale kompromis ten w naszych warunkach sejmowych i politycznych wydawał mi się nieuchronny, jeśli się chciało chociażby na jeden milimetr posunąć sprawę naprzód. Oczywiście koniecznym i istotnym warunkiem współpracy było zastrzeżenie dla obu stron możności realnego wpływu na bieg spraw.

Niestety, ostatnie propozycje prawicy tę współpracę rozumieją dość osobliwie, mianowicie p. St. Grabski objąłby tekę oświaty, pozostawiając mnie wysoce zaszczytne, ale mało treściwe stanowisko zastępcy premjera. Ta propozycja nie wydawała mi się możliwa. Doświadczenie czterech miesięcy mojego pobytu w rządzie nauczyło mnie, niestety, że moja wysoka godność nie mogła zapobiec tym szkodom i niewłaściwościom, które się działy na terenie województw wschodnich i które zamiast polepszać pogarszały sytuację na kresach. Sanację naszych stosunków kresowych rozumiałem jako szereg śmiałych posunięć w polityce agrarnej, oświatowej i ściśle administracyjnej. — W każdym z tych trzech kierunków, nie mając bezpośredniego wpływu na rządy, nie jest się zabezpieczonym od niespodzianek przykrych i dotkliwych. W sumie wysoka godność wicepremjera, ofiarowywana mi łaskawie przez prawicę, równa się oddaniu w ręce lejc od niezaprzężonego wozu. Jeżeli na tem polegać ma współpraca, do której nasza prawica „tak gorąco" nawołuje od kilku lat, to trzeba przyznać, że jest to ujęcie sprawy b. wygodne dla niej, ale niemożliwe do traktowania na serjo przez człowieka, który chce odpowiadać za swoje czyny, który rozumie, co to jest odpowiedzialność.

— Czy St. Grabski po rezygnacji p. ministra wejdzie do rządu?

— To do mnie nie należy. Ja wiem tylko tyle, że na ofiarowanych mi warunkach współpracy przyjąć nie mogłem. Rząd p. Wł. Grabskiego uważam za istotnie sanacyjny w dziedzinie skarbowej. Chcę oszczędzić mu wszelkich trudności i powikłań i dlatego zgłaszam dymisję, wracając do stanu z przed listopada, z przed chwili mego wstąpienia do rządu. Jeżeli w ten sposób powstaną jakiekolwiek trudności i komplikacje, odpowiedzialność za nie spaść musi na autorów tak osobliwie pojętej współpracy.

Czas, spędzony w rządzie nie uważam za zupełnie stracony. W pewnych sprawach udało mi się przeprowadzić kilka rzeczy, którym przypisuję pewną doniosłość. Jest to mianowicie cały szereg zarządzeń posuwających naprzód sprawę odbudowy na kresach, zupełnie nowe ujęcie sprawy obywatelstwa w gminach wiejskich i usunię-

Odpowiedź na lewiatańskie fałsze

Przemówienie moje w debacie sejmowej nad wnioskiem posła Wierzbickiego, wzywającym rząd do znowelizowania ustawy o czasie pracy i o urlopach, cały szereg pism burżuazyjnych w podstępny i nieuczciwy sposób stara się przedstawić tak, jakobym miał zgodzić się na przedłużenie czasu pracy w Polsce na 10 godzin, pod warunkiem, że wszyscy robotnicy, którzy byli zatrudnieni 1 stycznia 1924 będą napowrót przyjęci do pracy.

Występując z całą energją i stanowczością przeciwko wszelkim próbom naruszenia ustawy o 46 godzinnym tygodniu pracy i o urlopach, nazwałem wniosek p. Wierzbickiego prowokacją klasy robotniczej i dla wykazania obłudy przemysłowców wskazałem, że żądanie przedłużenia czasu pracy z ich strony nie jest spowodowane żadnemi względami ekonomicznemi, gdyż dotąd nie zużytkowują oni nawet przewidzianego w ustawie 46 godzinnego tygodnia pracy.

Żądanie wprowadzenia 10 godzinnego dnia roboczego mogłoby mieć ze strony przemysłowców uzasadnienie wtedy dopiero, gdyby dotychczasowy czas pracy przy zatrudnieniu wszystkich robotników okazał się niewystarczającym.

Gdybyśmy dziś zaofiarowali przemysłowcom 10-godzinny czas pracy z warunkiem, że wszyscy robotnicy, którzy w dniu 1 stycznia 1924 byli zatrudnieni, zostaną napowrót do pracy przyjęci i będą pracowali pełne 60 godzin w tygodniu, to przemysłowcy znaleźliby się w wielkim kłopocie i nie wiedzieliby, jak to żądanie wykonać.

Stanowisko to prasa burżuazyjna i nacjonalistyczna zarówno polska jak i niemiecka stara się wyzyskać, by przedstawić robotnikom rzekomą zdradę moją czy mojej partji w obronie 8 godzinnego dnia roboczego.

To obłudne postępowanie uważam za swój obowiązek publicznie napiętnować w przekonaniu, że tak cała działalność partji PPS na gruncie parlamentarnym, a specjalnie moja walka jako przedstawiciela Komisji Centralnej Związków Zawodowych o utrzymanie 8 godzinnego dnia roboczego w Polsce — jest dostateczną rękojmią i obroną przed nieuczciwemi i kłamliwemi napaściami.

Zygmunt Żuławski.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: „DON JUAN TENORIO", dramat w 7 odsłonach, napisał Jose Zorilla, przełożył z hiszpańskiego Stanisław Miłaszewski.

Legenda hiszpańska o nadzwyczajnym uwodzicielu kobiet Don Juanie, sięgająca średniowiecza, nęciła jako temat poetów różnych czasów i narodów. Na scenę pierwszy wprowadził Don Juana w początkach XVII. wieku komedjopisarz hiszpański, ks. Gabrjel Tellez z zakonu Bonifratrów, piszący pod pseudonimem Tirso de Molina. Odtąd opracowywali ten temat różni poeci włoscy i francuscy, między nimi Molier, którego komedję włoski poeta Da Ponte przerobił na libretto do słynnej opery Mozarta „Don Giovanni". Obok opery Mozarta najbardziej spopularyzował Don Juana świetny poemat Byrona. W języku polskim mamy zarówno Molierowskiego „Don Juana" w doskonałem tłómaczeniu Boya *), jakoteż poemat Byrona w pięknym przekładzie wierszem Edwarda Porębowicza **). P. Stanisław Miłaszewski, człowiek teatru (kierownik literacki warszawskich teatrów miejskich), instynktem teatralnym wiedziony, sięgnął do hiszpańskiego opracowania „Don Juana", dokonanego około połowy XIX. stulecia przez popularnego podówczas w swej ojczyźnie pisarza scenicznego, Józefa Zorillę. Sztuka Zorilli pod względem wartości nie mogąca się równać z utworem Moliera, posiada jednak duże zalety sceniczne i nad komedją Molierowską, pisaną prozą, ma przewagę wiersza, który p. Miłaszewski oddał po polsku płynnie i dźwięcznie.

W przeróbkach, jakim Don Juan ulegał w ciągu wieków, zmieniały się rozmaicie jego przygody, miłosne, anegdoty ilustrujące, pozostały jednakże niezmienione dwa główne plewiarstki staro hiszpańskich romansów o Don Juanie. Przedewszystkiem postać samego Don Juana. Jest on wcieleniem uwodzicielstwa męskiego; imię jego stało się powszechnie znaną w świecie nazwą typu. Don Juan — jak powiada Byron, —

Don Juan, ten sam, co go na operze
Może przedwcześnie czart do piekła bierze,

wyobraża żywiołową, spotęgowaną, wyolbrzymioną męskość; bije odeń żar i czar, podbijający mu kobiety. To stanowi zasadniczy rys tej postaci. Przez kobiety ubóstwiany i psuty, z natury rzeczy jest Don Juan w stosunku do nich bez skrupułów. Stąd wywodzi się w następstwie jego cynizm i libertynizm. Jego stosunek do religji ulega wahaniom u różnych autorów: u Moliera pod maską religji zapewnia sobie bezkarność, u pobożnego Hiszpana Zorilli jest on do końca ateuszem i bluźniercą i dopiero w ostatniej chwili życia nawraca się szczerze i uzyskuje zbawienie.

Drugim znamiennym motywem historji o Don Juanie jest „kamienny gość", marmurowy posąg komandora, zabitego przez Don Juana, zjawiający się u zabójcy na tegoż cyniczne zaproszenie. Zorillo wzbogacił ten motyw przez ożywienie drugiego jeszcze pomnika grobowego, posągu Inezy.

Postać Don Juana w dramacie Zorilli zachowała swe tradycyjne rysy: brawurę, dumę, cynizm, zuchwałość, ironję i wzgardę, natomiast o jego talencie uwodzicielskim dowiadujemy się tylko z jego własnego opowiadania i z famy. Pod tym względem sztuka Zorilli sprawia pewien zawód kobietom, ciekawym poznania tak pierwszorzędnego uwodziciela, jakoteż kandydatom na donżuanów, pragnącym nauczyć się czegoś od mistrza. Ku rozczarowaniu publiczności Zorilla nie daje lekcji poglądowej uwodzicielstwa, nie ukazuje Don Juana „przy robocie"; czynność uwodzenia spełnia za niego zapłacona przezeń rajfurka; istotnego talentu Don Juana, jego legendarnej sztuki nie widzimy na własne oczy; wiadomość o jego „szczęściu do kobiet", o jego biegłości w ich zdobywaniu musimy przyjąć na wiarę. Don Juana u Zorilli widzimy nie w donżuańskiem rzemiośle: widzimy Don Juana naprawdę zakochanego głęboką, szczerą miłością, która ostatecznie przynosi mu zbawienie; w przedostatnich dwóch odsłonach widzimy go już zblazowanego odnośnie do kobiet. Właściwego, żywiołowego Don Juana, uzmysławiającego potężny, nieokiełznany instynkt erotyczny, ze sztuki Zorilli nie poznajemy, musimy się zadowolnić wiedzą o tem, cośmy o nim przeczytali u Byrona.

Sztuka Zorilli, nie wdając się tedy w subtelności psychologiczne, jest widowiskiem, dającem w szerokich linjach, w szeregu obrazów pełną ruchu i obfitującą w sceny dramatyczne historję świetno-

---

*) Molier: Dzieła. Przełożył Boy. Tom trzeci. (Wydanie drugie). Warszawa 1922, nakładem Bibljoteki Polskiej.

**) Byron: „Don Juan". Przekład E. Porębowicza. (Wydanie nowe przerobione). Wielka Bibljoteka Nr. 14—15. Warszawa 1922, nakładem Bibljoteki Polskiej.

Z obozu skrajnej reakcji szlacheckiej

Warto obejrzeć i takie zwierciadło obszarnictwa; gdzie ci panowie, nie krępując się żadnemi kompromisami politycznemi, odsłaniają przyrodzone cechy kasty obszarniczej.

Takie zwierciadło tworzy właśnie „Biuletyn stronnictwa zachowawczego", organ tej szlachty, która zerwała z „masońskim" i „radykalnym" „Czasem", a nie poszła pod komendę endecką, bo endecja to też twór nieczysty: wysługuje się wprawdzie obszarnikom, ale musi udawać troskę i o mieszczucha i schlebiać niekiedy chłopstwu, ażeby nie zaprzepaścić przyjaźni z Witosem. Wpada ona przytem często, jak mucha w ukrop, nie wiedząc jak się wyratować, jak np. ów kniaź Czetwertyński, który, po zbojkotowaniu go przez „niezłomnego" obszarnika w kasynie, tłomaczył się, że podpisał wniosek agrarny Piastowców, tylko dlatego, że nie wiedział o co w nim chodzi.

Oczywiście „Biuletyn" uważa za zbrodnię reformę rolną, a za zdradę najpotworniejszą — zastosowanie jej na kresach. „Kresowe i podatkowe projekta (które się u nas pojawiają) są „godne przewrotowych myślicieli z Kremlinu".

Gorzej jeszcze... Plany rządowe wydają się tej prawdziwej konserwie... pisane pod wpływem „szatańskiej jak gdyby inspiracji".

„Dzierżyński by ich zapewne nie podpisał, by nie zyskać wiekowego **miana renegata"** — woła zaperzony biuletynowiec!

Rząd Grabskiego jest tedy okrutniejszy dla... panów obszarników, niźli szef czrezwyczajki!!

Kresowe żubry swoim egoizmem chcą doprowadzić do tego, ażeby Polska nie mogła zjednać sobie liczniejszych od nich rzesz małorolnej ludności kresowej. W ten sposób pracują na korzyść tych lepszych — Dzierżyńskich.

„Biuletyn" chce wogóle zaspokoić wszelkie umysłowe potrzeby swoich odbiorców, a więc obok takich politycznych artykułów daje próbki literackich feljetonów a la Pieńkowski, t. j. mocno zaprawionych żółcią na wpływy żydowskie.

I tu również wychodzi na jaw owa śmieszna dwoistość klerykałów, którymi, oczywiście, są stuprocentowi konserwatyści.

Biuletyn irytuje się np. na głośny film amerykański „Dziesięć przykazań", podkreślając że jest to propaganda na rzecz „uciemiężonych mniejszości narodowych", gdyż plastycznie przedstawia udręki żydowskie w Egipcie. Ma to swoją pikanterję, zważywszy, że skutkiem przymusu nauczania religji — każde dziecko chrześcijańskie musi się uczyć podobnych opisów w szkole; musi, choć nigdy jego przodkowie w Egipcie nie byli, powtarzać we wstępie do dziesięciorga własne przykazań formułę: „Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli".

Zabawnem jest także, gdy „Biuletyn" podnosi, że żydzi są zupełnie obcy ludności polskiej, bo nie łączą ich z nami żadne wspólne ukochania, pieśni, legendy, żadne imiona wielkich osobistości. Żydzi, którzy przed rozbiorami Polski, nie byli dopuszczeni do żadnych obywatelskich czynności, nie mieli nawet sposobności rozwinąć w sobie w szerszym zakresie jakiegoś kultu tego rodzaju. Natomiast ludność chrześcijańska ma z żydami wspólne podania, począwszy od żebra Adamowego, z którego powstała, jak twierdzi Biblja, Ewa — i cały ród ludzki.

Ten sam autor, niezadowolony z filmu „Dziesięć przykazań" pisze przy omawianiu spraw polskich o „jerychońskich trąbach", o tańcu tłuszczy dokoła „Złotego Cielca", a „żaden — dodaje — nie przychodził Mojżesz, aby na jej głowach strzaskać kamienne tablice przykazań..."

W innem miejscu „Biuletyn" wyróżniając temperament p. Strońskiego powiada, że w walce przeciwko Piłsudskiemu walił „maczugą Samsona w belwederskie przybytki"... Przez uprzejmość dla p. Strońskiego, a napewno nie przez niedokładną znajomość bohaterskich czynów Samsona, uzbrojono go w maczugę, nie w oślą szczękę, którą zwyciężał wrogów siłacz biblijny... Bo p. Stroński „zwycięża" piórem i **słowem**, więc taka szczęka raziłaby w odnośnem zdaniu.

Otóż temi samemi zwrotami **mógłby pisać sjonistyczny poseł p. Izaak Grünbaum.** Więc jednostronnem jest twierdzenie, że żydzi i chrześcijanie polscy nie mają wspólnych bohaterów.

A skoro szkoła dzięki konkordatowi i pp. klerykałom narzuca dziatwie chrześcijańskiej Mojżeszów, Samsonów, Salomonów itd. powinna przez umiejętny i pieczołowity wykład historji i literatury polskiej choć w dziesiątej części tak spopularyzować wśród dzieci żydowskich wielkie imiona polskie.

Dotąd dzieci żydowskie uczyły się bądź w hederach bądź w szkołach zaborców, z których programu na największych obszarach Polski były wyłączone (ba nawet pozaszkolnie ścigane) tego rodzaju studja. Tą drogą zaś, a nie uraganiem, można przesączać pierwiastki polskie w młodociane dusze przyszłych współobywateli żydowskich.

Policja nie bije

Tak twierdzi policja państwowa w Krakowie w sprostowaniu urzędowem, przesłanem nam onegdaj przez prokuraturę państwa. Znamy to nie od dziś: aresztowany, który wyszedł z siniakami na całem ciele, sam się skaleczył przy „szamotaniu" się; policjant „musiał" aresztowanego skuć, bo w celi się awanturował; aresztowany był w każdym razie pijany i w tym stanie „stawiał opór" wzywającemu go do porządku policjantowi. Znamy nawet wypadki, że zmarły w areszcie policyjnym człowiek sam zawinił swą śmierć, gdyż w pijanym stanie spadł z tapczana na kamienną posadzkę i złamał sobie parę żeber.

Jednem słowem — policja nigdy nie bije. Kto nie uwierzy, przeczytawszy „osąd" w głośnych niedawno we Lwowie sprawach Bessarabowej, Brechera itd.? I tam nie bito, nie torturowano, choć jeden z obwinionych policjantów nazywał się — Kajdan, uwieczniony w „Przedwiośniu" Żeromskiego.

A czy naprawdę policjanci nie biją? Na to pytanie da odpowiedź **urzędowy wykaz kar na różnych funkcjonarjuszów policyjnych za — bicie właśnie**, za znęcanie się w różny sposób nad aresztowanymi. W r. 1923 — w następnych, niewiadomo czy było lepiej, ukarano za powyższe „przestępstwo służbowe:

zwykłą naganą	2 funkcjonarjuszów
formalną naganą	11 „
aresztem	286 „
wydaleniem	49 „
oddaniem do sądu	207 „

Coś niecoś wiemy z tej dziedziny i za r. 1924. W okresie trzechmiesięcznym od 1 lipca do 30 września cyfry kar za tosamo przestępstwo są następujące:

aresztem	2 funkcjonarjuszów
wydaleniem	32 „
oddaniem do sądu	120 „
zawieszeniem w służbie	30 „

Mamy więc w r. 1923 za pobicie 555 kar, a w 3 miesiącach 1924 r. 184 kar, z tego 82 względnie 30 kar na przodowników, a więc na funkcjonarjuszów, od których można wymagać wyższej inteligencji i dawania przykładu podwładnym. A mimo tych cyfr — policja nie bije...

Pozatem znajdujemy w cytowanym wykazie kary i za inne przestępstwa. W okresie od 1 lipca do 30 września 1924 r. ukarano ogółem posterunkowych zwykłych i starszych 9262 t. j. **około czwartą część ogółu policji państwowej.** A za co były te masowe kary? Oto za:

niedbalstwo służbowe	2712 kar
pijaństwo	1349 „

Nie tylko jednak posterunkowi ulegają karom za powyższe przestępstwa. Spadają one i na przodowników i starszych przodowników, mianowicie w tej kategorji w powyższym okresie za

niedbalstwo służbowe	489 kar
pijaństwo	64 „

czyli, że co **siódmy z nich był karany.**

Są to cyfry wiele mówiące. Przedewszystkiem można z nich wnosić, że przy dobieraniu materjału do służby policyjnej nie postępuje się z wskazaną przezornością. Powtóre — zastraszająca ilość kar wskazuje, że funkcjonarjusze policji lekceważą swoje stanowisko, narażając się na jego utratę. I tu może leży główny powód tego stanu rzeczy, bo płaca miesięczna — zdaje się około 140 zł. — nie jest zbyt zachęcająca do pozostania w służbie. W każdym razie reforma w tym dziale służby państwowej jest konieczną i nagłą, ale nie „reforma" polegająca na awansowaniu wysokich — za wysokich na swe zasługi — funkcjonarjuszów.

ści i zguby zuchwałego hulaki, zabijaki i uwodziciela, Don Juana Tenerio z Sewilli. Ujrzeliśmy tę sztukę w teatrze im. Słowackiego dzięki p. Józefowi Węgrzynowi, który odegrawszy jej tytułową rolę z niepowszednim sukcesem przeszło sto razy z rzędu w Teatrze Narodowym w Warszawie, przyjechał do nas na gościnne występy z tą swoją znakomitą kreacją i z dekoracjami i kostjumami Teatru Narodowego. P. Józef Węgrzyn, Krakowianin, wychowanek sceny krakowskiej, pamiętny nam jako niezrównany Rapsod w „Legionie", jako świetny Semenko w „Śnie srebrnym Salomei" i t. d., jest dziś jednym z pierwszych aktorów polskich. Przypomniał on nam teraz swojem zjawieniem się na scenie teatru im. Słowackiego najpiękniejsze czasy tej sceny; przypomniał je swoją wspaniałą dykcją, gracją, elegancją gestu, bujnością. Zgodnie z intencją hiszpańskiego autora uwydatnił brawurowy element w naturze Don Juana, jego cynizm, zuchwalstwo, wielkopańską dumę i drażliwość; zwłaszcza dramatyczna scena hamowania się i wybuchu wobec Komandora w odsłonie IV. wypadła porywająco; że nie miał sposobności ukazać właściwego donżuaństwa, to już wina autora. Inny aktor byłby może w scenach tkliwych tkliwszy, w momencie nawrócenia mistyczniejszy, ale żaden nie potrafiłby element brawury dociągnąć tak, jak Józef Węgrzyn.

Z artystów krakowskich, którzy pa kilku zaledwie próbach wybornie zagrali „Don Juana" z warszawskim gościem, wyróżniła się najbardziej p. Mazarekówna, która była pełną słodyczy i czaru Ineżą i umiała oddać rosnącą burzę uczuć w niewinnem sercu przy czytaniu listu Don Juana i w osobistem z nim spotkaniu. Świetną Przeoryszą była p. Kosmowska, wyborną Duenną p. Zalewska. Majestatycznym był p. Jednowski w roli Komandora. P. Socha z siłą odegrał rolę Don Luisa, choć z natury rzeczy nie mógł wytrzymać rywalizacji z Don Juanem. W rolach pomniejszych odznaczyli się p. Łubianowski jako oberżysta i p. Knobelsdorf jako kapitan.

Dekoracje p. Drabika do „Don Juana" są wprost wspaniałe, zwłaszcza zakątek ulicy średniowiecznej Sewilli, cela klasztorna, komnata pałacowa, pokój w kotarach użytych z niepowszednim dobrym smakiem, a ponad wszystkie inne cmentarz z pomnikami nagrobnemi, który jest arcydziełem artystycznego rozwiązania problemu dekoracyjnego V. i VII. odsłony. Niewygodnie być musi p. Mazarekównie, p. Jednowskiemu i figurom, zdobiącym postumenty udawać bez ruchu przez dwie odsłony kamienne posągi, ale efekt sceniczny jest nadzwyczajny. Powodzenie „Don Juana" jest ogromne.

Emil Haecker.

—ooo—

Operetka „Nowości": **„CLOCLO"**, operetka w 3 aktach Beli Jenbacha, muzyka Franciszka Lehara.

Clocio jest kurtyzaną paryską i otoczenie, które wchodzi w krąg jej interesów, musi przedstawiać ten typ paryski, do jakiego literacko jesteśmy przyzwyczajeni. Jeśli natomiast atmosfera Cloclo przypomina tak miłe naszemu sercu Dębniki i Krowodrze, nie możemy mieć za złe państwu aptekarzom Cornichonom, że charakteryzacją i „duszami", przypominają aptekarzy z naszego kochanego Żabna, majtki zaś pani aptekarzowej Cornichon, stanowczo nie są z barchanu pochodzenia paryskiego, w najlepszym razie z Tuchowa, kupione na jarmarku, trudno też przypuścić, aby aptekarz nawet z prowincji Paryża, p. Cornichon, mający utrzymankę w Paryżu, mógł tak wyglądać, jak nasz prowincjonalny polski „kornszon". W tych nieporozumieniach francusko-polskich tkwi błąd reżyserji „Cloclo", która Pomery, zamieniła z porterem żywieckim, słowem za camembaire, chciała sprzedać nasz ser krowi.

Jedynie obrazek choreograficzny, dany na początku trzeciego aktu, odtańczony przez p. Ciesielskiego i p. Martównę, pod tytułem: „Apasze", który jednak w całości operetki stanowił „bukiet do kożucha", był istotnie cackiem francuskim. Możnaby się spierać, czy dramacik taneczny (w którym giną śmiercią dwaj konkurenci) jest nastrojowo odpowiedni do operetki „Cloclo", mniejsza o to, ale jest naprawdę artystyczny.

Akcja dramatyczna „Cloclo", dosyć niezdecydowana, zwłaszcza w akcie ostatnim, (który kończy się kilkakrotnie i skończyć się nie może), nie przedstawia dużego interesu. Kilkanaście dowcipnych powiedzeń bawi publiczność. Muzyka Leharowska, jak zawsze barwna, reprezentująca i sentymencik i wiele tańców nie przynosi nic nowego w twórczości Lehara i powinna być taksamo „dmuchnięta", jak i libretto „Cloclo", powinno reprezentować, puszek, piankę, a nie kapustę z wieprzowiną.

Tytułową postać kreowała p. Czernekówna, wybitna nasza „diva" operetkowa, której zasługi dla teatru operetkowego w Polsce są tak znakomite i powszechnie znane, że nie wypada tych zalet talentu p. Czernekównej przy każdej sposobności podkreślać. Nikłą kreację scenicznie i wokalnie dźwi-

Manifestacje ludności górnośląskiej przeciw zakusom niemieckim

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Główna manifestacja odbyła się w Katowicach przy uczestnictwie, jak obliczają, 50 tysięcy osób. Przemówienia odbywały się naraz w pięciu punktach Rynku z poustawianych platform automobilowych, które służyły za mównice. Ogółem przemawiało 15 mowców. Nad zgromadzonymi unosił się las sztandarów; reprezentowane były bowiem wszystkie stronnictwa, związki zawodowe, zrzeszenia kulturalne, gimnastyczne, wojskowe. Tłumy zgromadzonych zalegały przyległe do rynku ulice nie mogąc się pomieścić w pobliżu trybun. Z ramienia PPS przemawiał poseł Biniszkiewicz. Uchwalono znaną naszym czytelnikom rezolucję.

Nie było przedtem długich popisów oratorskich lecz mowy zwięzłe, dające energiczną odprawę zakusom niemieckim. A stan umysłów zgromadzonych oddała najlepiej „Rota", gdy naraz zagrzmiała z licznych orkiestr potężnemi tonami. Okrzykiem „Niech żyje Polska" zakończyła się ta manifestacja.

Mniej liczne manifestacje, ale — jak na małe ośrodki — bardzo poważne, odbyły się w Tarnowskich Górach i Rybniku. Pierwszą obliczają na jakieś 20, drugą na 15 tysięcy uczestników.

Wiadomości polityczne

KANDYDATURY NA PREZYDENTA RZESZY

Bawarska partja ludowa wysunęła kandydaturę premjera bawarskiego Helda na urząd prezydenta Rzeszy. Kandydatura ta ma być demonstracją dla podkreślenia niezależności Bawarji wobec innych kandydatur. W drugiem głosowaniu poprą kandydata, który zostanie wysunięty podczas toczących się obecnie portraktacyj w Berlinie. Narodowi socjaliści wysunęli kandydaturę Ludendorffa. W związku z tem Ludendorff wydał odezwę protestującą przeciwko projektom paktu bezpieczeństwa z Francją.

GABINET URZĘDNICZY W PRUSIECH

Prezes rządu pruskiego Marx wystosował do wszystkich stronnictw sejmu pruskiego propozycję utworzenia gabinetu urzędniczego, do którego weszliby przedstawiciele wszystkich stronnictw, któreby dały po jednym kandydacie. Niemiecko-narodowi z góry odrzucili tę propozycję, a niemiecka partja ludowa zachowała się niejasno wobec tego, że w ostatnich czasach zaznaczyło się w partji niezadowolenie z powodu zbyt prawicowej polityki Stresemanna.

DEMONSTRACJE SENATU PRZECIW HERRIOTOWI

Komisja finansowa senatu francuskiego uchwaliła 17 głosami przeciw 14 utrzymać poselstwo Francji przy Watykanie, zaś 18 głosami przeciw 8 odrzucono kredyty dla przedstawicielstwa przy Watykanie celem przeprowadzenia konkordatu z Alzacją i Lotaryngją.

gał na swych barkach p. Wesołowski. Amant Clo-clo, dziwnie został przez librecistę i kompozytora potraktowany na „uncję", czyżby dlatego, że „przyjaciel" Clo-clo jest aptekarzem?

Aptekarską parę Cornichonów grali p. Kramusowa i p. Pilarski młodszy, rozbawiając (o to zresztą chodzi) widownię. Policjant p. Berskiego, był przez dwa akty pijany, nie wiem czy policja francuska ma taką opinję alkoholików, widocznie. Dobrą maskę i dobry typ stworzył p. Rewera-Rewski w roli nauczyciela muzyki. P. Rewski posiada dużą inteligencję aktorską i za każdą cenę unika szablonu, co jest dużą zaletą w zawodzie aktorskim. Epizodyczne role grali pp. Wnękówna, Wirska, Bojnarowski, Socha-Soliński. Reżyserował dyr. Pilarski, a kapelmistrzował p. Wesby, któremu znaki na „wejścia" dawała czasami tupnięciem p. Czernekówna, co jest rzeczą niedopuszczalną.

Dekoracyjno-kostjumowa strona była solidna.

„Clo-clo" nie znalazło się w „złotej serji" tegorocznego repertuaru teatru „Nowości", co jest zresztą koniecznością, każdej teatralnej instytucji, która musi rozporządzać też pewną ilością „chleba codziennego".

„Clo-clo" jest właściwie komedją z muzyką i chcąc mieć powodzenie, musiałaby obsada aktorska tworzyć zespół raczej artystów komedjowych, jak operetkowych, którzy jednak predystynowani są raczej do śpiewania, jak do „zgrywania się" dramatycznego, a o to drugie chodzi w „Clo-clo".

Wymarzoną panią aptekarzową z prowincji byłby typ artystki komedjowej ś. p. Wojnowskiej, aptekarza, mógłby zagrać Zelwerowicz, tego typu obsada, byłaby marzeniem, dla „Clo-clo", oczywista są to tylko dla przykładu wyrażone pragnienia, których nikt nie może wymagać od dyrekcji „Nowości". Czasem wolno recenzentowi śnić miraże, a że tego rodzaju senne marzenia nic nie kosztują pozwoliłem sobie na nie w niedzielę po południu.

B. R.

KRONIKA

Kraków, 17 marca.

BUDOWA GMACHU DLA URZĘDU ŚLEDCZEGO. W swoim czasie donosiliśmy, że władze policyjne w Krakowie, poczyniły starania o wybudowanie gmachu dla urzędu śledczego mieszczącego się dotąd w ciasnym lokalu „pod Telegrafem" przy ul. Kanoniczej. Jak się obecnie dowiadujemy, dyrekcja robót publicznych w Krakowie, dokąd skierowano całą sprawę, przedstawiła min. robót publ., projekt kupna przez rząd koszar policyjnych przy ul. Siemiradzkiego od gminy miasta Krakowa w celu dokonania ich przebudowy. Umożliwiłoby to przeniesienie ekspozytury śledczej do tego gmachu, gdzie w myśl projektu dobudowanoby w dodatku jednopiętrowy budynek na obszernym dziedzińcu koszar. W budynku tym mieściłyby się także areszty, urządzone według nowoczesnych wymogów hygjeny.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. We wtorek dnia 17 bm. o g. 7 wieczorem w Domu górników (Aleja Krasińskiego 8) rozpoczyna się **kurs geografji**. Kurs obejmie 6—7 wykładów tow. Wiktora Ormickiego, asystenta U. J. Wykłady ilustrowane będą obrazami świetlnemi. Prelegent zaznajomi słuchaczów z życiem krajobrazu i omówi związki i zależność jaka zachodzi pomiędzy ziemią a życiem człowieka. — W czasie kursu odbędą się wycieczki naukowe w okolice Krakowa.

MIASTA WŁOSKIE NAD ADRJATYKIEM: RAWENNA. Pod powyższym tytułem wygłosi dziś we wtorek ks. dr. Tadeusz Kruszyński odczyt w miejskiem Muzeum przemysłowem. Początek o godz. 7 wieczór.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę 18 bm. o 8'15 wiecz. wspólne posiedzenie Tow. lekarskiego ze sekcją sanitarną Tow. wiedzy wojskowej w Domu lekarskim. Na porządku dziennym: podpułkownik dr Adam Maciąg: demonstracja preparatów, podpułk. dr Nadolski: „Zasady walki i obrony gazowej".

WALNE ZGROMADZENIE OGNISKA ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH W KRAKOWIE odbędzie się 28-go marca o godzinie 4 popołudniu, a w braku kompletu o godz. 5 w lokalu własnym. — Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z działalności zarządu. 2) Sprawozdanie komisji kontrolującej. 3) Wybory. 4) Wnioski.

PRZENIESIENIE JATEK. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 17 marca br. zostają na czas budowy hali na placu Słowiańskim, przeniesione targi z placu Słowiańskiego na ul. Biskupią.

SEKCJA ZWŁOK TAJEMNICZO ZMARŁEJ OJCZYKÓWNEJ, którą znaleziono martwą w Młynówce za rogatką Łobzowską, będzie przeprowadzona w dniu dzisiejszym. Od wyników tej sekcji zależy dalszy tok śledztwa policyjnego.

NOŻOWCY GRASUJĄ. Wczoraj w nocy na ul. Starowiślnej napadli jacyś opryszki na Edmunda Meglicza, lat 31, lakiernika i zadali mu kilka pchnięć nożem w klatkę piersiową. Bandyci zbiegli, zaś rannym zajęło się pogotowie ratunkowe, przewożąc ofiarę opryszków do szpitala. Ładne bezpieczeństwo publiczne.

POŻAR. Wczoraj wezwano na ul. Grabowskiego l. 10 straż pożarną, gdzie zapaliła się ścianka pruska od rozżarzonego pieca w mieszkaniu p. Zalewskiego na II piętrze. Ogień ugaszono.

KRADZIEŻ PRZY OKIENKU POCZTOWEM. Dnia 14 bm. o godz. 16-ej skradziono na głównej poczcie przy okienku woźnemu Polsk. Ag. Telegr. Michałowi Fedyczkowskiemu 1200 złotych.

O racjonalną rozbudowę linji tramwajowej

Krakowskie Tow. techniczne przedłożyło prezydjum m. Krakowa obszerny memorjał w sprawie rozbudowy tramwaju w naszem mieście. Towarzystwo techniczne powołuje się na liczne zgromadzenia i wiece urządzane przez Izbę handlową, grono profesorów Akademji górniczej, Tow. miłośników Krakowa, Muzeum narodowego, Koła architektów, Tow. inż. kolejowych, Izby budowniczych, Tow. właścicieli realności itd., na których to zgromadzeniach zapadłe uchwały streszczają się w następujących najważniejszych punktach:

1) System sieci tramwaju krakowskiego oparty na wprowadzeniu głównych linij przez wąskie ulice śródmieścia do głównego rynku i utworzenia tamże właściwego węzła komunikacyjnego, uznaje się jako niewłaściwy i niedopuszczalny.

2) Dla rozbudowy sieci tramwajowej przygotować należy podstawowy system linji okrężnych wzdłuż plant, a przy niedalekiej rozbudowie miasta rozwinąć drugi pierścień dalszy wzdłuż Alei, cmentarza, przez dzielnice: Wesoła, Grzegórzki, aż do rzeźni miejskiej, a z drugiej strony przez most dębnicki, Dębniki, Ludwinów do Podgórza.

W sprawie projektu przebudowy linji Nr. 2, Towarzystwa techniczne uznają za niedopuszczalne prowadzenie normalno-torowej linji wzdłuż ulicy Szewskiej z rynku głównego. Linję tę należy prowadzić od wylotu ul. Karmelickiej wzdłuż plant ulicami Dunajewskiego i Basztową do punktu złączenia się z linją Nr. 5 przy wylocie ulicy Lubicz. Byłoby pożądane, aby jaknajrychlej przystąpiono do budowy linji Nr. 4, a przy tej sposobności wykonano połączenie tej części sieci tramwajowej z linją — Nr. 5 przy wylocie ul. Zwierzynieckiej.

Przez takie złączenie otwartoby wreszcie możliwość przebudowy na szeroko-torową linji Nr. 1, która już dawno nie odpowiada potrzebom ruchu na tej przestrzeni.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że Rada nadzorcza spółki tramwajowej przy przebudowie linji Nr. 2 projektuje przeprowadzenie tej linji od ulicy Lubicz przez ul. Basztową i Dunajewskiego na Karmelicką do Łobzowa.

Pożyczka gminy m. Krakowa na budowę domów czynszowych

Jak się dowiadujemy, gmina m. Krakowa weszła już definitywnie w porozumienie z pewną finansową instytucją zagraniczną, celem uzyskania znaczniejszej pożyczki na budowę domów czynszowych, oraz rozbudowę miejskich zakładów użyteczności publicznej. Umowa z zagraniczną spółką finansową ma być podpisaną w najbliższym czasie, tak, że zarząd miasta mógłby przystąpić z wiosną br. do akcji budowlanej. Zaznaczyć należy, że miasta Lublin, Piotrków, Radom, Częstochowa uzyskały już na inwestycje gminne ogółem 10 miljonów dolarów.

Sensacyjne aresztowanie właścicieli firmy „Oleum"

Dnia 26 lutego około godz. 21 spłonął magazyn przetworów ropnych własność Towarzystwa „Oleum" i Br. Rymplów przy ul. Łokietka.

Organa policji krakowskiej, prowadząc dochodzenia stwierdziły, że firma Braci Rymplów zestawiła wykaz strat niezgodny z faktycznym stanem, gdyż wykazano materjał, który z magazynu był już usunięty, a uczyniono to w celu oszukańczego uzyskania większego odszkodowania z ubezpieczenia w Tow. Ubezpieczeń „Piast" i „Port", gdzie ubezpieczono magazyny w lutym br., a więc bezpośrednio przed pożarem.

Wobec takiego stanu rzeczy aresztowano pod zarzutem oszustwa dnia 13 bm. Manuela i Jakóba Rymplów, Leona Holzera, magazyniera i Henryka Opoczyńskiego, buchaltera, których oddano do aresztów tutejszego sądu okręgowego karnego.

—ooo—

Samobójstwo ucznia VII kl. szkoły powszechnej w Krakowie

Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do szkoły powszechnej przy ul. Konfederackiej na Dębnikach, gdzie uczeń VII. klasy szkoły powszechnej Kazimierz Chyliński, lat 14, wystrzałem z rewolweru w prawą skroń odebrał sobie życie. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć chłopca, poczem zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Powodem samobójstwa miały być podobno nieporozumienia szkolne.

Poćwiartowane zwłoki w kufrze

Aresztowanie w tej sprawie dwu kobiet w Krakowie

W związku z wykryciem kufra z poćwiartowanemi zwłokami kobiety na dworcu zachodnim w Warszawie, organa policji krakowskiej aresztowały dwie kobiety, co do których istniało podejrzenie, że utrzymywały towarzyskie stosunki z zaginioną dziewczyną w Warszawie nazwiskiem Marja Michałowska. Zachodzi bowiem przypuszczenie, że właśnie Michałowska została zamordowaną i poćwiartowaną, a tułów jej bez głowy złożono w kufrze na dworcu warszawskim. Policja krakowska na polecenie władz warszawskich przeprowadziła rewizję w hotelach i rzeczywiście w hotelu „Monopol“ przy ul. Gertrudy aresztowała dwie znajome Michałowskiej, a to Zawiślakównę i Raczyńską. Równocześnie przybyli do Krakowa dwaj funkcjonarjusze policji warszawskiej, którzy dostawili aresztowane kobiety do Warszawy.

Defraudacja w klinice psychiatrycznej

Z pisarza gminnego, administrator kliniki

Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami aresztowano w Krakowie administratora kliniki psychiatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego Władysława Proszowskiego pod zarzutem defraudacji kilkunastu tysięcy złotych na szkodę skarbu państwa. Po przeprowadzonem wstępnem śledztwie Proszowskiego odstawiono do więzień sądu okręgowego karnego. Śledztwo sądowe spoczywa w rękach sso. Wiśniewskiego.

Policja prowadząc w dalszym ciągu uzupełniające śledztwo przychwyciła część aktów administracyjnych zakładu klinicznego u ogrodnika, któremu widocznie Proszowski oddał papiery do przechowania. Akta te kompromitują Proszowskiego w wysokim stopniu. Proszowski był swojego czasu pisarzem gminnym w Zakopanem, a w ostatnich latach został mianowany urzędnikiem VII. stopnia w klinice Uniw. Jagiell. w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, Proszowski miał wymówioną posadę z dniem 1 kwietnia br.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Występy Józefa Węgrzyna stały się ogromnym sukcesem teatru krakowskiego. Ponieważ na środowe i czwartkowe przedstawienie rozchwytano także już niemal wszystkie bilety, kasa rozpoczyna sprzedaż na dalsze dwa dni. Dziś po południu „Szklana góra“ na przedstawieniu szkolnem o godzinie 3 po południu.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj ostatni raz farsa Mollera „Żoneczka z Variete“, poczem schodzi z afisza, ustępując miejsca komedji Wiktoryna Sardou „Nasi najserdeczniejsi“. Próbami kieruje p. Dobrzański, obsadę tworzą pp. Borwińska, Barwiński, Dobrzański, Kwiatkowski, Wasilewski, Ziembiński, Rawicz, Romowicz, Fertner, Walewska, Zborowska. Premjera w środę 18 bm.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś i codziennie „Cłoclo“ z Czernekówną w roli tytułowej.

BRONISŁAW HUBERMANN, skrzypek-wirtuoz, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w niedzielę 22 bm. w StarymTeatrze. Bilety na koncert tego wielkiego artysty są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

„JÓZEFINIADĘ“, wielką redutę maskową, urządza Pol. Czerw. Krzyż we środę 18 bm. o godz. 10'30 w nocy w Starym Teatrze. Bilety wstępu do nabycia przy kasie Starego Teatru w dniu reduty od godz. 6 wieczorem.

—ooo—

SPORT

CRACOVIA—TORUŃSKI K. S. 5:1 (1:0). Zbyt przeceniano wartość drużyny toruńskiej, która poza dobrym atakiem, szczególnie jego prawą stroną, nie dorównywa żadnej pierwszoklasowej krak. drużynie. Gracze fizycznie okazali, hołdują niemieckiemu systemowi gry, brak tej budującej kombinacji i wybujałej techniki, o których dochodziły nas uprzednio głosy. Natomiast Cracovia z tygodnia na tydzień lepsza. Znać coraz większe zespolenie się wszystkich pozycyj. Począwszy od bramkarza Szumca, którego cechuje zimna krew i pewność, poprzez dobrze dysponowanych obrońców, zwłaszcza Gintla, jakoteż celowo, z wyjątkiem Chruścińskiego, grająca pomoc, a skończywszy na linji ataku, zarysowuje się harmonja i zwartość. Tylko Sperling lepiejby zrobił, gdyby porzucił grę dla galerji a więcej myślał o konieczności podporządkowania się dyscyplinie całej drużyny. Zawody niedzielne stały pod zupełną przewagą gospodarzy. Rzadko zapuszczali się ambitni przeciwnicy pod bramkę Cracovii, której skutecznie bronił Szumiec i obrońcy. W drugiej połowie bramkarz Torunia z szeregu niebezpiecznych strzałów, cztery musiał przepuścić. Kałuża tym razem mimo grzeskiego terenu zdołał zaokrąglić serję swych bramek trzema punktami. Publiczności sporo. Sędziował wzorowo p. Ziemiański.

WISŁA—RUCH (Wielkie Hajduki) 5:1. Teren ciężki utrudniał prawidłową i ładną grę. Wybitna przewaga Wisły, która nie wyzyskała licznych pozycyj podbramkowych. Ruch uwydatnia naszą dobrą drugą klasę. Żaden z graczy nie zasługuje na wyróżnienie. Niesympatyczne wrażenie robiły ciągłe okrzyki i nawoływania gości. Wisła miała dobry dzień. Grała b. bardzo. Podobali się Kotlarczyk i Balcer. Publiczności znikoma ilość, sędziował dobrze p. Landwirth.

MAKKABI—URANIA 4:0. Do pauzy Urania mimo czterech rezerwowych trzyma się dzielnie, czego dowodem stan 0:0. Dopiero w drugiej połowie ulega ona lepiej wytrenowanemu przeciwnikowi.

CRACOVIA REZ.—LEGJA 4:1. Jeżeli się zważy, jak młodą drużyną jest Legia, to wynik powyższy może ona uważać za b. pochlebny. Robotnicza ta drużyna posiada doskonały materjał. — przy dobrym treningu i fachowem kierownictwie wyrośnie na poważny zespół. **M. Ster.**

—ooo—

Z Polski

DEMONSTRACJA W WARSZAWIE. W niedzielę o godz. 1 popoł. prezes Rady ministrów przyjął delegację uczestników manifestacji narodowej w sprawie obrony granic zachodnich z prezesem Rady miejskiej senatorem Balińskim na czele, na przemówienie którego, premjer odpowiedział: „Z uczuciem szczerej radości posłyszałem z ust przedstawicieli stolicy zapewnienie zaufania do rządu i solidarności z nim w najżywotniejszych dla naszego bytu sprawach granic naszych. Rząd śledzi wypadki jak najbardziej czujnie i ocenia je ze spokojem. Wszyscy świadomi jesteśmy, że traktat wersalski jest tylko jeden, że jeden i tensam podpis niemiecki odnosi się do zwrotu Polsce jej dziedzictw, Francji zwrotu Alzacji i Lotaryngji i do przekazania zespołowi mocarstw zwierzchnictwa nad kolonjami. Traktat wersalski i inne traktaty, wynikłe z wielkich wojen ostatnich, tworzyły stan rzeczy w Europie, stanowiący niewątpliwie jedną organiczną całość i żaden z jego szczegółów nie może być naruszony bezkarnie, bez rozprzężenia podstaw pokoju i bezpieczeństwa Europy. Stwierdzić zatem mogę, że za utrzymaniem nienaruszalności traktatów stoi nietylko wasza własna wola i siła, ale również wola i siła wielu innych narodów a przedewszystkiem stoi za nami prawo i dobra wiara oraz ogólnoeuropejska racja stanu, rozumiejąca, że nie można Europy cofnąć znowu o 10-lecie i wystawić ludzkości na nowe jeszcze groźniejsze przesilenia.

ZNOWU MORDERSTWO W WARSZAWIE. Nasz koresp. telefonuje nam: W Warszawie policja kryminalna wpadła na ślad nowego morderstwa. Przy ul. Chłodnej znaleziono w straszliwy sposób zmasakrowane zwłoki młodej kobiety, liczącej około 20 lat. Ofiara ubrana była ubogo. Oczy miała przewiązane skrwawioną szmatą, która zakrywała część zmiażdżonego nosa. Szczegóły oględzin lekarskich stwierdziły ranę zadaną nożem w odbytnicę. Nie zdołano jednak ustalić, czy to było powodem śmierci. Ciało nosi ślady silnych uderzeń. Ręce są poprzetrącane w dwóch miejscach. Na razie sprawców zbrodni ustalić nie można.

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH KIEROWNIKA POCIĄGU. W piątek o godz. 7 wiecz. na stacji Karmer szyb koło Katowic na stojący pociąg towarowy najechał całym impetem pociąg towarowy nr. 4883. Dwa parowozy oraz 5 wagonów rozbite. Wskutek rozbicia dwóch cystern z naftą wybuchł pożar, od którego spłonęło trzy wagony. W płomieniach zginął kierownik pociągu Świtala Paweł, znajdujący się w wagonie bagażowym. — Przyczyna katastrofy — źle nastawiona zwrotnica.

—ooo—

Z zagranicy

WYKRYCIE BRONI W NIEMCZECH. Międzysojusznicza komisja kontrolna w Niemczech wykryła transport wielu tysięcy kul fosforyzujących, które pozwalają na poprawę strzałów karabinowych przeciwko samolotom. Transport był wysłany pod nazwiskiem dra Neusamma w Nadrenji.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W N. JORKU. „Sonn- und Montagszeitung“ donosi z Nowego Jorku, że ubiegłej nocy przedsięwzięła policja w pewnym budynku w śródmieściu rewizję i znalazła tam główną kwaterę partji komunistycznej. Wielu Rosjan zostało aresztowanych. Policja skonfiskowała 50 karabinów, dużo rewolwerów i szabel.

GWAŁTOWNA BURZA szalała na morzu Śródziemnem. Eskadra angielska schroniła się do portu Palma na wyspie Majorka. Tamy wielu portów mianowicie w Maladze, Algeziras, Mellili uległy znacznym uszkodzeniom. Bardzo wiele łodzi rozbiło się o skały, wiele domów rybackich w okolicy Malagi zostało uniesionych przez wodę. Zachodzi obawa, że są ofiary w ludziach.

ŚNIEGI WE WŁOSZECH. W Tyrolu, Genui, Modenie i Florencji spadły duże śniegi.

ŚMIERTELNA GRYPA. „Sonn- und Montagzeitung“ donosi z Nowego Jorku: W Chicago zmarło 300 osób na grypę.

Sprawy partyjne

—o—

UKONSTYTUOWANIE WYDZIAŁU KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ PPS

W niedzielę 15 marca po południu odbyło się pierwsze posiedzenie nowego wydziału krakowskiej Rady Robotniczej PPS, na którem wybrano jednomyślnie prezydjum, a to w następującym składzie. przewodniczący tow. dr. Emil Bobrowski, zastępcy tow. dr. Ryszard Kunicki i tow. dr. Józef Rosenzweig, sekretarz tow. Mieczysław Bobrowski, zastępcy tow. Zygmunt Gross i tow. Grzegorz Towpasz, skarbnik tow. Zygmunt Rendel, zastępca tow. Ludwik Kustowski.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Romanowa, jako nieprzyjęty napiwek w teatrze „Bagatela“ 1 zł. M. H., Glinik Marjampolski 25 zł. J. M. Rozwadów 25 zł. Senator Englisch 10 zł. R. Glajcar, nieprzyjęte honorarjum 8 zł. Małopolskie składy drzewa 20 zł. Chomik (Pracownia ślusarska) 75 zł. Senator Misiołek przez tow. Dederkę 14 zł. Senator Misiołek 10 zł.

Pogłoski o przesileniu rządowem

Przygotowania Piasta i chjeny

Prezydent Rzeczypospolitej za utrzymaniem p. Thugutta w rządzie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 marca.

W związku z dymisją p. Wicepremjera Thugutta jak również z wynikami głosowania na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej rozeszły się pogłoski o **bliskiem przesileniu rządowem**. Z kół dobrze poinformowanych komunikują Waszemu korespondentowi, że pogłoski tego rodzaju są **na razie nieaktualne**. Nie ulega najmniejszej kwestji, że **zarówno ze strony Piasta jak i ze strony chjeny dąży się do opanowania rządu**. W chwili obecnej jednak podatnego gruntu w Sejmie niema. Co do stronnictwa Piasta, to prawdopodobnie nie wcześniej zdecyduje się ono na atak przeciw rządowi, aż wpłynie do skarbu państwa reszta pożyczki amerykańskiej.

Warszawa, 16 marca.

W związku z dymisją wicepremjera Thugutta premjer Grabski udał się do Belwederu i odbył z p. Wojciechowskim dłuższą konferencję. Podobno p. Wojciechowski wyraził miał przekonanie, że **należałoby utrzymać p. Thugutta w rządzie** i dać mu możność dalszego działania. Sprawa ta miała być dzisiaj rozważana w Radzie ministrów, jak się jednak Wasz korespondent dowiaduje, dla bliżej nieznanych przyczyn omawiana nie była. **Decyzja ma zapaść dopiero w dniu jutrzejszym.**

Odrzucenie funduszu dyspozycyjnego ministerstwa skarbu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przystąpiono do dalszego ciągu obrad nad budżetem ministerstwa skarbu. Referował poseł Michalski, poczem zabrał głos przedstawiciel Najwyższej Izby kontroli państwa i złożył sprawozdanie. Ze sprawozdania jego wynika, że ministerstwo skarbu, nie posiadając żadnych sum dyspozycyjnych, czyniło jednak wydatki **nie mając na nie żadnych kredytów**. Między innemi udzielono szeregu pożyczek urzędnikom, które zostały zwrócone w zdewaluowanej kwocie. Kupiono trzy kamienice w Warszawie bez porozumienia się z ministerstwem robót publicznych, bez żadnego szacunku. Na zarzuty odpowiadał dyrektor departamentu p. Zaczek. Pos. Zdziechowski zaproponował, by sprawa ta została wyjaśniona pomiędzy Najwyższą Izbą kontroli a ministerstwem skarbu, gdyby zaś nie doszło do porozumienia w tej sprawie, pos. Zdziechowski proponuje wybranie specjalnej podkomisji dla zbadania niektórych działów gospodarki ministerstwa skarbu. Poseł Wyrzykowski postawił wniosek **o skreślenie funduszu dyspozycyjnego ministerstwa skarbu** w wysokości 150.000 zł. W głosowaniu wniosek ten **przeszedł** 7 głosami przeciw 6. Przewodniczący Zdziechowski zaznaczył, że głosowanie było nieformalne, ponieważ na posiedzeniu komisji nie było quorum. O godzinie 5 po południu ponownie zebrała się komisja budżetowa i ponownie poddano pod głosowanie wniosek pos. Wyrzykowskiego.

Wniosek ten **uzyskał 15 głosów przeciw 6.**

Wpłata pożyczki amerykańskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 marca.

Ministerstwo skarbu komunikuje: Po ratyfikacji przez ciała ustawodawcze pożyczki amerykańskiej dla Polski dnia 8 marca nastąpiło doręczenie dokumentów ratyfikacyjnych. W dniu 10 marca nastąpiła pierwsza wpłata na Bank Polski pożyczki amerykańskiej w sumie 11 miljonów dolarów, odtąd dalsze wpłaty następują regularnie. Cała suma pierwszej raty pożyczki amerykańskiej wpłynie w ciągu dni najbliższych.

Briand mówi o wzmocnieniu protokółu genewskiego

Paryż (PAT). W wywiadzie z przedstawicielem „Figara" Briand wyraził **zadowolenie** z dzieła, dokonanego przez ostatnią sesję Rady Ligi narodów i stwierdził, **że mimo niepowodzenia protokół wychodzi znacznie wzmocniony** dzięki uregulowaniu wielu ważnych i trudnych problemów, dotyczących protokołu. Briand zaznaczył, że Francja oczekuje obecnie nowych propozycyj z Londynu i oświadczył, że proponując obowiązkowy arbitraż we wszystkich konfliktach, Francja stała się szampionem podstawowej idei Ligi narodów, wyrazicielem przekonań małej ententy, a przedewszystkiem **Polski**, wreszcie punktem stycznym dla tych wszystkich, którzy pragną pokoju.

KONFERENCJA P. SKRZYŃSKIEGO W PARYŻU

Paryż (PAT). Dzienniki ujawniają wielkie zainteresowanie rozmowami, jakie Herriot odbędzie ze Skrzyńskim i Beneszem.

Paryż (PAT). Minister Skrzyński będzie przyjęty we środę po południu przez Herriota, który w poniedziałek po południu odbędzie kolejne narady z Chamberlainem i Beneszem.

O UDZIAŁ POLSKI W WOJSKOWEJ KOMISJI KONTROLNEJ

Genewa (PAT). Na tajnych posiedzeniach Rady Ligi dyskutowano nad sprawą kontrolowania stanu zbrojeń niemieckich, a w szczególności nad sprawą ustanowienia stałej kontroli z ramienia Ligi w strefie nadreńskiej. **Różnice zdań** między Anglją z jednej strony, a Francją i Belgją z drugiej były tak znaczne, iż **wszelkie porozumienie okazało się niemożliwe**, wobec czego odłożono całą sprawę do czerwcowej sesji Rady Ligi.

Rada przyjęła w sprawie tej raport Ishiego, postanawiający między innemi zwrócenie się do rządu polskiego o przedstawienie memorjału co do udziału przedstawiciela Polski w stałej komisji doradczej Ligi do spraw wojskowych w obradach nad kwestją ustanowienia stałej kontroli wojskowej w strefie nadreńskiej.

ZAMKNIĘCIE SESJI RADY LIGI

Genewa (AW). Sesja Rady Ligi narodów została zamknięta w sobotę. Gdańsk otrzymał pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 1 miljon 500 tysięcy funtów szterlingów, z zastrzeżeniem weryfikowania jej przez wysokiego komisarza. Inne sprawy, jak kontrola wojskowa w Niemczech, Austrji, Bułgarji i na Węgrzech zostały odesłane do następnej sesji.

TELEGRAMY

AKADEMJA KU CZCI PIŁSUDSKIEGO

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). W niedzielę odbyła się akademja ku czci marszałka Piłsudskiego. Ze strony PPS przemawiali tow. pos. Barlicki, tow. sen. Limanowski, tow. Szpotański i wielu innych. Uchwalono rezolucję, postanawiającą przesłać Józefowi Piłsudskiemu wyrazy najgłębszej czci i upewnić go, że lud polski udział jego w pracy państwowej uważa za nieodzowny nakaz chwili. Dalej uchwalono wezwać przedstawicieli demokracji w ciałach ustawodawczych, by z całą energją przeciwstawili się oportunizmowi rządu i wypowiedzieli walkę stanowi rzeczy, w którym państwo pozbawione jest twórczej pracy marszałka Piłsudskiego. Akademję tę urządzono staraniem Związku legjonistów.

KONGRESY WYZWOLENIA I PIASTA

Warszawa. (Tel. wł. „Nap") Na wczorajszym i dzisiejszym kongresie Wyzwolenia i Jedności ludowej nastrój w stosunku do rządu panuje **opozycyjny.** Jest prawdopodobnem, że przejdą rezolucje **o przejściu do ostrej opozycji wobec rządu, a rozwiązaniu Sejmu i o rozdziale kościoła od państwa.**

Na zjeździe wojewódzkim Piasta przyjęto rezolucje stwierdzające, że rząd lekceważy interesy wsi oraz rezolucję dosyć dziwną, która stwierdza chwiejność i uległość rządu wobec czynników nieodpowiedzialnych. Rezolucja pozostawia wolne pole domysłom, co należy uważać według Piasta za czynniki nieodpowiedzialne.

KONWENCJA RZECZNA POLSKO-NIEMIECKA

Warszawa. (Tel. wł. „Nap") W sobotę została podpisana w Pile konwencja polsko-niemiecka w sprawie administracji rzek Noteci i Gdy na ich odcinku stanowiącym granicę. Konwencja przewiduje podział odcinka granicznego na dwie części. Jedna część będzie administrowana przez Polskę, druga przez Niemcy. Każda ze stron zarządza własnym brzegiem. Oba państwa zapewniają sobie kompletną wolność żeglugi na odcinku granicznym. Konwencja jest zawarta na czas nieograniczony, lecz jest wypowiedzalna. Postanowienia jej nie mogą w niczem wpłynąć na przyszłe umowy międzynarodowe w sprawie Noteci.

TRAKTAT PRZYJAŹNI POLSKO-PERSKI

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Dnia 15 marca zostały zakończone pertraktacje w sprawie zawarcia traktatu przyjaźni i konwencji handlowej pomiędzy Polską a Persją. Protokół został podpisany przez posła Knolla oraz ministra perskiego Assad Khanta. Delegat perski wyjechał do Paryża, skąd powróci do Warszawy dla wręczenia listów uwierzytelniających w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego. P. Knoll wraca we środę do Turcji. W związku z zakończeniem rokowań w najbliższym czasie spodziewane jest wysłanie poselstwa polskiego do Teheranu.

STRAJK KOLEJOWY W NIEMCZECH

Berlin (AW). Związki zawodowe kolejarzy niemieckich odrzuciły wyrok sądu rozjemczego, wobec czego należy się spodziewać we wtorek **wybuchu strajku powszechnego.**

STRAJK METALOWCÓW WE WŁOSZECH

Rzym (AW). Strajk robotników metalowych w północnych Włoszech trwa dalej. Na wypadek nieprzyjęcia przez przedsiębiorców ultimatum faszystowskich związków zawodowych grozi strajk generalny we wszystkich zakładach w Lombardji, Ligurji, Wenecji i Piemoncie.

POWSTANIE KURDÓW

Angora (PAT). Wojska rządowe odparły powstańców po obu brzegach Tygrysu. Syn dowódcy powstańców, szeik Said, został zabity niedaleko miejscowości Warto.

Londyn (PAT). Reuter donosi z Konstantynopola, że akcja w kierunku stłumienia powstania Kurdów będzie wymagała jeszcze 2—3 miesięcy. Kurdowie wycofują się na Diarbekir. Zgromadzenie narodowe udzieliło dalszych 10 miljonów funtów na stłumienie powstania.

Przegląd społeczny

—o—

Doraźna samopomoc pośmiertna przy zawodowym związku dozorców domów, robotników dziennych i służby domowej w Krakowie.

Od czasu wzrostu bezrobocia wśród robotników w Krakowie, czem szczególnie dotknięci są niewykwalifikowani, powstała przy Związku zawodowym dozorców domowych i robotników dziennych myśl zorganizowania wśród członków doraźnej pomocy pośmiertnej. W tym celu wypracowano regulamin, na którym ma się opierać powyższa instytucja. Instytucja samopomocy ma ogromne znaczenie dla rodzin, dotkniętych śmiercią jednego z jej członków. To też członkowie związku dozorców i robotników dziennych powzięli 27 lutego uchwałę, postanawiającą wybrać komitet złożony z 6 towarzyszów a mianowicie: przewodniczącego i skarbnika tow. Wąsa, sekretarza Sadzika, oraz członków Czarneckiego, Urbana, Majewskiego i Pietrzyka, który to komitet zajmie się powyższą sprawą. Wpis do samopomocy doraźnej wynosi 2 złote. Z chwilą, kiedy umrze jeden z członków, z doraźnej samopomocy skarbnik wypłaci kwotę równającą się połowie ilości członków i jeżeli np. 300 członków wpłaciło po 2 zł = 600 zł, to rodzina po przedłożeniu karty pośmiertnej otrzyma 300 zł; druga zaś połowa sumy, czyli 300 zł. pozostaje w kasie. Pozatem czynni członkowie doraźnej samopomocy obowiązani są wziąć gremjalnie udział w pogrzebie swego towarzysza. Fundusze samopomocy należy składać w PKO, albo w „Proletarjacie". Zazna-

cza się, że pierwszeństwo do zapomóg mają członkowie organizacji dozorców domów, którzy powinni ubezpieczyć wszystkich członków rodzin, gdyż tylko takim przysługuje prawo do zasiłku. Członkowie innych Związków mogą się wpisywać i mieć tesame prawa, jeżeli Związek dozorców poweźmie odpowiednią uchwałę.

Niniejszem pismem pragnąłbym przemówić do towarzyszów, ażeby liczyli się z czarną godziną i zapisywali się jaknajliczniej celem ochrony przed zniszczeniem swego mienia na koszta pogrzebu.

Jeżeli przystąpimy do doraźnej samopomocy pośmiertnej, to postąpimy krok naprzód i ulżymy naszym towarzyszom w norach, w jakich musi niejeden dozorca w Krakowie mieszkać z rodziną.

Przeto szanowni towarzysze wzywam Was, abyście wszyscy pospieszył ubezpieczyć członków swoich rodzin i tym sposobem dali przykład drugim.

Wincenty Was.

„ZWYCIĘSTWO" CHADECKIE

Na niedzielę popołudniu zwołali chadeccy rozbijacze zgromadzenie dozorców domowych w Podgórzu, ale cóż — kiedy mieli pecha, — bo prócz paru członków ich zarządu zjawiła się większość uświadomionych dozorców. Przestraszeni chadecy nie chcieli dopuścić do zebrania. W końcu, widząc oburzenia zebranych na ich nieuzasadnione awanturowanie się, zaczęli zebranie swoim referatem. Kiedy korreferent ze Związku zawodowego dał im ciętą odprawę, na gwałt sprowadzili komisarza policji, który „bezstronnie" — jak to zwykle bywa — nakazał przywódcom Związku zawodowego opuścić salę. Zebrani przyjęli to z oburzeniem i odśpiewawszy „Czerwony Sztandar", zostawili zarząd chadecki wśród pustych ścian.

STRAJK TRAMWAJARZY W BYDGOSZCZY

W sobotę rano wybuchł strajk robotników tramwajowych w Bydgoszczy, wskutek tego, iż nie otrzymali oni podwyżki, zgodnie z orzeczeniem Wydziału rozjemczego. Strajk jest zupełny. W poniedziałek miało się odbyć zgromadzenie robotników elektrowni, na którem powzięta zostanie decyzja w sprawie przystąpienia do strajku.

Przegląd gospodarczy

UŁATWIENIE WYWOZU JAJ

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Dotychczas obowiązująca stawka wywozowa od jaj wynosząca 573 5/16 funta za wagon, została obniżona do 522 5/16 funta od wagonu.

Giełda krakowska 16 marca

Akcje bankowe	w złotych: ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·33	0·36	[illegible]
Bank Hipoteczny	0·58	0·63	[illegible]
Bank Małopolski	0·30	0·35	
Ziemski Bank Kredyt.	0·15	0·20	0·16
Powszechny Bank Kredyt.	0·05	0·07	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·15	0·20	
Bank kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	12·25	12·50	12·40
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonowka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych: ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·30	0·35	0·31—0·32
„Impex"			
T. H. Bracia Rolniccy			
„Pharma" (B. Jaworniccki)	0·95	1·05	1·00
„Polski Glob"	0·25	0·30	0·30
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0·08	0·12	0·12
Zieleniewski I—IVem.	14·25	14·75	14·40—14·55
H. Cegielski, Poznań I-IX	0·55	0·60	0·57—0·58
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	0·55	0·60	0·57
„Pocisk"	1·00	1·10	
Warsz. Parowozy I—III em.	0·60	0·65	0·63
Auto motor	0·65	0·75	
Portland-Cem. Szczakowa Górka	15·75	16·25	
Siersza	[illegible]	[illegible]	4·55
Tepege I—IV	[illegible]	1·70	1·65
Polska Nafta	0·55	0·60	[illegible]
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	0·13	0·18	0·15
Oikos			
Pezet			
Strug	0·60	[illegible]	
Syndykat Koszyk., Kraków	0·07	0·10	
S. W. Niemojowski	0·70	0·80	
Zakłady przem. „Ryngraf"			
Tłuszcze Trzebinia	7·25	7·75	[illegible]
Elektr. Siersza I—IV em.	[illegible]	0·25	
Porcelana Ćmielów	0·60	0·65	
„Krakus" I—VI em.	0·90	1·00	[illegible]
Fabr. cukru w Chodorowie	4·40	4·75	4·50—4·65
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Dolary 5'18 i pół, franki szwajc. (za 100) 100'75, franki franc. (za 100) 27'00, belgijskie 26'65.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 17 marca.

Skandal policyjny przed sądem przysięgłych

Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych rozpoczęła się 2-dniowa rozprawa o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.

Jako oskarżeni odpowiadali Jan Dobrzański, lat 41, były wywiadowca policji, Wiktor Waligórski, lat 27, były wywiadowca policji i Abraham Genin f. Silberring vel Silberberg lat 41, maszynista drukarski. Obaj wywiadowcy oskarżeni byli o to, że dnia 7 kwietnia 1924 r. nadużyli powierzonej sobie władzy urzędowej w ten sposób, iż zakwestjonowali u Maurycego Bertiga 500 dolarów pod pozorem ujawnienia bezprawnej transakcji obcą walutą a następnie kwotę tę rozdzielili między siebie i swoich spólników. Genin oskarżony jest o rozmyślne przygotowanie i spowodowane czynów poprzednich oskarżonych przez rozkaz, poradę i pouczanie oraz dostarczanie środków.

Wedle zeznań poszkodowanego Bertiga, kupca w Krakowie przy ulicy Szpitalnej, krytycznego dnia pożyczył sobie od swego szwagra kilkaset dolarów celem zapłacenia poboru tytoniowego, poczem w sklepie swym wyraził zamiar zmiany tych dolarów na marki polskie. Między osobami w sklepie znajdował się Genin, znany poszkodowanemu pod nazwiskiem Silberberga. Ów Genin ofiarował się Bertigowi przynieść po południu marki polskie do wymiany. Rzeczywiście koło godziny 7 wieczorem przybył do Bertiga i wezwał go do hotelu Sperlinga celem przeprowadzenia transakcji. Tam weszli do jednego z pokoi gościnnych, a w chwilę potem wszedł tam wywiadowca Dobrzański i skonfiskował całą gotówkę w kwocie 500 dolarów. W drodze do urzędu policyjnego spotkali na ul. Grodzkiej wywiadowcę Waligórskiego, który się do nich przyłączył i wraz z nimi podążył pod Telegraf. W urzędzie policyjnym Waligórski zaczął spisywać protokół z Bertigem, przyczem Genin natarczywie nalegał, by sprawę ugodowo załatwić i wezwał Bertiga, aby dał te 500 dolarów wywiadowcy, a będzie spokój. Waligórski zauważył, że jeśli Bertig da mu dolary to sprawę zaniecha i puści obu na wolność. Poszkodowany nie widząc innego wyjścia, oświadczył „niech sobie pan weźmie te dolary", co też Waligórski zrobił, poczem obu puścił na wolność.

W czasie wczorajszej rozprawy wyszły na jaw ciekawe szczegóły o tego rodzaju nadużyciach pewnych funkcjonarjuszów policji. W czasie zakazu obrotu obcemi walutami uwijali się różni spekulanci wśród kupców, ofiarując im wymianę dolarów i umawiając się w pewne miejsce celem przeprowadzenia transakcji, poczem w porozumieniu z niesumiennymi funkcjonarjuszami policji urządzali obławy i konfiskowali obce waluty. **Poszkodowani chcąc zatuszować sprawę oddawali pieniądze wywiadowcom, którzy następnie dzielili się z naganiaczami.**

Oskarżony wywiadowca Waligórski przyznał się, że za namową Genina skonfiskował Bertigowi 500 dolarów, które w trzy dni potem rozdzielili między siebie wraz z Dobrzańskim, przyczem każdy z nich otrzymał po 100 dolarów, zaś pozostałe 200 dolarów dali zbiegłemu następnie Riesserowi, spólnikowi Genina.

Waligórski tłómaczył się, że w czasie podziału dolarów był pijany. Obwiniony wywiadowca Dobrzański nie poczuwa się do winy, twierdząc, że rola jego ograniczyła się do skonfiskowania dolarów w hotelu Sperlinga, poczem oddał sprawę Waligórskiemu, a w podziale dolarów nie brał udziału. Genin również wypiera się winy, podając, że był pośrednikiem giełdowym i chciał przy wymianie zarobić prowizję.

Dziś nastąpi przesłuchanie świadków, poczem zapadnie wyrok.

Genin pozostaje w areszcie śledczym, obaj zaś wywiadowcy odpowiadają z wolnej stopy.

Rozprawie przewodniczy sso. Frączkiewicz, wotują sso. dr. Wysocki i sso. dr. Lizak, oskarża prok. Szwakopf, bronią adw. dr. Aschenbrenner, adw. dr. Weber i adw. dr. Abrahamer. Stronę poszkodowaną zastępuje adw. dr. Goldblatt.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek po południu: „Szklana góra" (XXVII. szk. o 3-ciej), wiecz.: „Don Juan" (gośc. występ J. Węgrzyna).

Środa: „Don Juan" (gośc. występ J. Węgrzyna).

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Żoneczka z Variete".

Środa: „Nasi najserdeczniejsi" (premjera).

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Cioclo".

Środa: „Cioclo".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników) Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Wtorek: Ziemia jako siedlisko życia — Wiktor Ormicki, asystent U. J.

Środa: Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej — prof. W. Korolewicz.

Cena karty uczestnictwa na serję złożoną z 6—7 wykładów wynosi 1 zł., jednorazowy bilet wstępu 20 groszy, członkowie U. L. płacą połowę.

BIBLJOTEKA U. L. złożona z 8000 książek treści naukowej i beletrystycznej otwarta codziennie w dni powszednie od 5—8 wiecz., w niedziele i święta od 10—1 popoł. Abonament miesięczny 1 złoty, kaucja 3 zł. Dla członków U. L. cena abonamentu zniżona do połowy.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39)

o godzinie 7 wieczorem

Wtorek: Prof. dr. Józef Reiss: Robert Schumann — pogrobowiec romantyzmu (w mrokach obłędu) z ilustr. muz.

Środa: Red. Konstanty Srokowski: Koniec dynastji Romanowów.

Czwartek: Stanisław Colonna Walewski: Jaźń człowieka w świetle antropozofji.

Sobota: Dr. Adolf Klęsk: Miłość progiem śmierci (z obrazami świetlnemi).

KINOTEATRY

Reduta: „Pająki Paryża", 10 aktów.

Wanda: „Arabka", dramat w 8 aktach.

Nowości: „Kobieta przeciw kobiecie".

Uciecha: „Dama z kasyna gry".

Kino Warszawa: „Ślubowanie" 2 serje 12 aktów.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się we czwartek 19 bm. o godz. 5 po południu w sali Domu Robotniczego, przy ul. Dunajewskiego 5, II. piętro. Na porządku dziennym „Sprawa bezrobocia a przyjmowanie robotników budowlanych na budowach".

ODDZIAŁ ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W KRAKOWIE odbędzie we środę 18 marca o godz. 6 wieczorem dalszy ciąg posiedzenia Zarządu Oddziału. Wszyscy członkowie Zarządu proszeni są o punktualne przybycie.

SEKCJA PRACOWNIKÓW TEATRALNYCH zawiadamia swych członków, że ogólne zgromadzenie pracowników teatralnych odbędzie się we środę 18 marca o godz. 3 po południu w sali Domu Robotniczego, przy ul. Dunajewskiego 5, III. piętro. Wszyscy pracownicy proszeni są o punktualne przybycie.

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DOZORCÓW DOMOWYCH, robotników dziennych i służby w Krakowie odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godz. 10 przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Wzywa się wszystkie grupy prowincjonalne do wysłania delegatów zaopatrzonych w pełnomocnictwa i dokładne sprawozdania z działalności grup.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ urządza we środę 18 bm. o godz. 8 wieczorem, w gmachu Collegium Novum zebranie dyskusyjne na temat: Istota nacjonalizmu. Zagai tow. Zygmunt Gross.

„JÓZEFÓWKĘ" URZĄDZA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH we środę 18 bm. w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 II. p. z bogatym i obfitym programem, przy doskonałym zespole muzycznym. Początek o godz. 9 wieczór. Bilety i zaproszenia wcześniej do nabycia w Sekretarjacie Rady Zawodowej.

„JÓZEFÓWKĘ", dnia 18 marca na dochód budowy własnego parku sportowego urządza RKS „Legja" w wielkiej sali Sokoła. Wydział „Legji"

Sekretarz: Fijał. Przew.: Klemensiewicz.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA" W KRAKOWIE przyjmuje wpisy nowych członków codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. ul. Dunajewskiego 5 III. piętro. Wpisowe wynosi 1 zł., wkładka 50 groszy.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZGROMADZENIE ORGANIZACJI PPS W TRZEBINI

Dnia 8 marca odbyło się w Trzebini zgromadzenie członków miejscowej organizacji politycznej PPS. Zagaił tow. Szuwara, przewodniczący. Sekretarz tow. Musialik odczytał protokół z ostatniego wal. zgromadzenia. Protokół jednogłośnie przyjęto. Następnie tow. Szuwara złożył sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, z którego wynika, że Komitet odbył w ciągu roku 17 posiedzeń, poświęconych sprawom partyjnym. Wieców publicznych pod gołem niebem zwołano 6, konferencyj partyjnych 3 i 6 zgromadzeń publicznych.

Nadto Komitet urządził wieczorek „św. Mikołaja" dla dzieci robotniczych w Trzebini. Komitet rozdał przeszło dwieście prezentów najbiedniejszej dziatwie w Trzebini i Trzebionce.

Znaczków partyjnych pobrano w ciągu roku przeszło 900, legitymacji 30.

Ogólny przychód za ub. rok wynosił 2.308.69 zł., rozchód 1.970.07 zł., nadwyżka zatem z końcem roku wynosi zł. 338.62, majątek zaś Komitetu z dniem 31 grudnia 1924 r. wynosi zł. 815.91. Ilość członków opłacających podatek partyjny wynosi od 150 do 180.

Dzięki staraniom Komitetu odbyła się dnia 31 grudnia ub r. zabawa sylwestrowa, a czysty dochód przeznaczony został na odnowienie Domu Robotniczego. Komitet miejscowy dołożył wszelkich starań i zabiegów o rozwój Stow. Młodzieży Robotniczej, a praca to nie została bez rezultatu, bowiem urządzono kilkanaście przedstawień i wieczorków, co świadczy o żywotności i stopniowem wyrabianiu się naszej młodzieży.

Sprawozdanie kasowe złożył tow. Dudziak, zaś tow. Kołodziej, imieniem Komisji rewizyjnej postawił wniosek o udzielenie ustępującemu Komitetowi absolutorjum, przyczem stwierdził sumienność i gorliwą pracę Komitetu. Wniosek ten został jednogłośnie uchwalony, poczem przystąpiono do wyboru przewodniczącego, którym na wniosek tow. Głowackiego, został ponownie jednogłośnie wybrany tow. Roman Szuwara.

Do Komitetu wybrani zostali: Dudziak Jan, Adamczyk Michał, Geislerówna Aleksandra, Polaczek Alojzy, Doros Józef, Głuch Jan, Głowacki Władysław, Chrząścik Jan i Musialik Józef; nadto jako mężowie zaufania: z Górki, wybrany został tow. Zakrzewski Antoni, a z Myślachowic tow. Gąsior Franciszek. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Kołodziej Stanisław, Pająk Kazimierz, Koryczan Jan; do Sądu rozjemczego: tow. Wrona Michał, Schütz Michał i Korzec Alojzy.

W rzeczowej dyskusji przemawiali tow. Adamczyk, w sprawie nieprzestrzegania przez niektórych robotników 8-godz. dnia pracy, tow. Zakrzewski, w sprawie zwołania wiecu w Trzebini, tow. Koryczan, w sprawie protestu przeciw atakowi na 8 godzinny dzień pracy. Po końcowem przemówieniu tow. Szuwary, okrzykiem na cześć PPS zgromadzenie zakończono.

ROZMAITOŚCI

—o—

„CAR" CYRYL POZWANY PRZED SĄD O OSZUKAŃCZE NIEDOTRZYMANIE UMOWY

Car Wszechrosji — dziś raczej z bajki, niż z prawdziwego zdarzenia — Cyryl, syn Włodzimierza, został pozwany przed sąd i to przez wiernego do niedawna poddanego swojego, niejakiego Sniesarewa, bojownika carosławia na łamach „Nowego Wremia".

Poszło o marną mamonę i o taką drobnostkę poddany targnął się na swojego monarchę!

Sniesarew twierdzi, że Cyryl Włodzimierzowicz powierzył mu misję popierania swojej kandydatury do tronu przeciwko innym współzawodnikom, a nie chcąc sam trudzić się pieniężną stroną tej sprawy, zobowiązał się zwrócić koszta elekcji wiernemu słudze. Pan Sniesarew nie śmiał prosić o żaden skrypt, gdzieby czarno na białem spisane zostało takie zobowiązanie. Zaufał słowu cesarskiemu. A koszta wyniosły 10 tysięcy marek złotych. Tymczasem Cyryl, istotnie proklamowany na emigracji carem, odmówił wyrównania rachunku. Z konfuzją opuścił p. Sniesarew Koburg, gdzie mieszka jego car — nim zasiądzie, jak ufa, w swoim pałacu w Piotrogradzie; złość go ogarnęła i zdecydował się na „zdradę stanu" i swojego cara zapozwał przed sąd w Berlinie. Niebawem rozpocznie się proces, który wykaże, kto kogo i na wiele chciał oszukać.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).